

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jakó jedyny organ Stronnictwa.

Wesele.

Zaczynamy walkę o zmianę prawa wyborczego do Sejmu krajowego. Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Stawiamy przy tem bezwarunkowe żądanie, aby w tem prawie wyborczem przynależało ludowi wiejskiemu dwie trzecie części mandatów poselskich, a jedną trzecią mandatów ludowi miejskiemu. To znaczy, żądamy, aby na 150 posłów było 100 (stu) chłopskich, a 50 miejskich.

To żądanie nasze zawiera już znaczne ustępstwo na rzecz ludności miejskiej. Dokładnie według sprawiedliwości należałoby się chłopom 120 posłów, a mieszczanom 30, albowiem na każdych sto dusz wypada 80 dusz na wieś, a 20 na miasta. A jednak posypały się na nas gromy za to żądanie. Gazety wszechpolskie nazwały nas chłopskiem, stanowem stronnictwem, rozbijającym jedność narodową.

Taka jest logika wszechpolska. Gdy panowie demokraci-wszechpolscy i zwykli polscy przychodzą z wnioskiem do Sejmu, aby dla 20% ludności miejskiej dać stu posłów, a dla 80% chłopów też tylko stu posłów, to znaczy — gdy wszechpolscy

i inni demokraci chcą tak strasznie chłopów pokrzywdzić, to chłopom mają milczeć. To nie nazywa się rozbijaniem narodu. Ale gdy ludowcy żądają sprawiedliwego rozdziału liczby poselstw według liczby ludności, to wówczas krzyk. — No wybaczenie panowie wszechpolscy, ale to jest i zostanie prawdą na wieki — że niesprawiedliwość najstraszniej rozbija naród, a natomiast sprawiedliwość jednoczy naród. Kto chce skrzywdzić chłopów, ten budzi gorycz w sercach chłopskich i rozbija naród. Więc wszechpolscy rozbijają naród. A my ludowcy żądając sprawiedliwości, żądamy przez to samo zjednoczenia narodu na zasadzie sprawiedliwości.

Ze dobro narodu przemawia za tem, aby wieś miała jak największą liczbę poselstw, to też rzecz pewna. Wszak miasta żydzieją gwałtownie i dochodzi już do tego, że żydzi sjonisci rozpoczynają już walkę o uznanie ich za osobny naród w Galicji i żądają dla siebie osobnych szkół itd, Dać miastom dużo poselstw, to znaczy to samo, co powiększyć wpływ sjońsko-żydowski.

Nie tylko wszechpolscy napadli na nas za nasze stanowisko w sprawie reformy wyborczej sejmowej. Także i konserwatyści — owszem — bardzo nie do smaku nasza zapowiedź. I to nas też wcale nie dziwi. Panom konserwatyście nie wywietrzała jeszcze z głowy zachcianka utrzymania rządów w Sejmie w ich rękę. Ci panowie są tacy czy naiwni, czy źli, że nie chcą czy nie mogą zrozumieć, iż ani lud wiejski, ani lud miejski nie pozwoli na to, aby dwa tysiące obszarników rządziło ośmiu milionami ludu. Im się zdawało, nie wiemy na jakiej podstawie, że chłopom zgodzą się na taką niesprawiedliwość i hańbę. Z tego, żeśmy przestali ich po dawnemu atakować, wysnuwali już wnioski, żeśmy porzucili już walkę przeciwko niesprawiedliwości. Nie, panowie konserwatyści, mylicie się. Mniej piszemy o was, bo już wszystkim lud wie, do czego dążymy i jaką drogą. Lud wie, że łaskawość wasza na pstrym koniu jeździ,

a przyszłość swoją chce lud mieć we własnem ręku, a nie chce zależeć od niczyjej łaski.

Całe wesele się gromadzi przeciwko nam ludowcom. Ale Pan Bóg łaskaw na Mazury, damy sobie radę. Sprawiedliwość musi zwyciężyć.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armję jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Kilka słów do Komitetów gminnych.

I znowu nadchodzi chwila, że będziemy mieli sposobność wykazać szerszemu ogółowi sprawność i karność naszych szeregów i dowieść jednolitości organizacji naszego Stronnictwa. Praca nasza, jako Komitetów gminnych wydała już po części tak na polu politycznym przy wyborach parlamentarnych, jakoteż i na niwie ekonomicznej i oświatowej dość pokaźne owoce. Jak szliśmy karnie zwartym szeregiem za wodzem naszym, dzisiaj nie potrzebujemy sobie o tem wspominać. Jedno tylko przypomnienie, sędzę, że jest na czasie, to jest dalsza czujność i wyczekiwanie komendy od Zarządu naszego Stronnictwa co do walki za reformą wyborczą do Sejmu i sposobu prowadzenia tejże. Znana nam już jest uchwała Wydziału Rady Naczelnej z dnia 2 maja b. r. co do tej sprawy. A teraz powinniśmy być każdej chwili w pogotowiu i na każde zawołanie. W walce o prawa nasze, w walce o przyszłość ludu polskiego musi przyświecać nam hasło jedności, miłości i zgody. Jeżeli walczymy o prawa i wpływy, to musimy znowu okazać naszą dojrzałość polityczną i obywatelską. A dojrzałość tę okażemy, gdy złożymy przedewszystkiem dowód, że potrafimy już dokładnie odróżniać sprawy osobiste od spraw publicznych i gdy okażemy w dalszym ciągu, żeśmy się uleczyli z choroby, która doprowadziła do zguby naszą Ojczyznę, a której to chorobie na imię było »prywatka«. Jeżeli mamy dążyć do odrodzenia, to musimy aż do skutku leczyć się z wad, które przynosiły nam szkodę. A teraz zwracać nam potrzeba baczną uwagę, czy jako Komitet gminny nie zaniedbujemy obowiązków

względem Stronnictwa i jego dążeń. Między innymi dążeniami miejmy zawsze w pamięci dążenie zorganizowania wszystkich chłopów w Polskiem Stronnictwie Ludowem. A więc co pewien czas zdajmy rachunek z tej naszej pracy i naszych zabiegów w tym kierunku, o ile praca Komitetu postępuje. Na baśnie i waśnie nie zważać, ale przeć do celu w imię zasad i w imię idei, za którą walczymy. Że jako Komitety jesteśmy ludźmi żyjącymi, a wszystko, co żyje ulega zmianom, więc też nie dziwnego, gdyby tu i ówdzie skład Komitetu uległ zmianie. Dlatego konieczną jest rzeczą, ażeby przed każdym ważniejszym wypadkiem politycznym, Komitet dobrze się policzył i przegłądał swoje siły na kogo można liczyć, a na kogo nie — kto przybył do Komitetu, a kto mógł ubyc.

W tym celu każdy Komitet powinien odbyć naradę już teraz. Nie dla kaprysu ani zabawy organizujemy się i łączymy, ale dla wspólnej obrony, dlatego nie szcędźmy trudu i chwili czasu, bo praca dla przyszłych pokoleń jest naszym obowiązkiem obywatelskim, a nawet prawem naturalnem i wrodzonym każdej istocie.

I chociaż tej wiosny bardziej niezawodnie niż kiedyindziej dokuca nam i dogryza troska o byt materialny, to jednak tembardziej nie wolno nam zwolnić kroku w postępach naszej organizacji, tembardziej nie wolno nam opuszczać rąk, lecz w zwartych szeregach wspierać się nawzajem i obmyślać środki samoobrony. Wyrównawszy więc szeregi po gminach czekajmy czujnie i wykonajmy dokładnie jak zawsze polecenia Zarządu naszego Stronnictwa a poleceń tych spodziewajmy się lada chwila. Więc bacność Bracia do szeregów.

Sekretarz Komitetu Wielicko-krakow.

Jeśli wiesz o kim, kto zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej Brazylii lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni jaki krok stanowczo, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: Dr Bardeł, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.

O sprawie Chełmskiej.

Wiadomo naszym czytelnikom, że Moskale nie żartują z naszą bracią w Królestwie, ale jak mogą i umieją, tak chcą naród polski uciskać i wynarodowić. Po przeszło stuletniej ciężkiej niewoli, przekonali się Moskaluszki, że naród polski, nie tylko że nie zginął, ale że żyje, rozwija się świetnie, i jak dawniej duch narodowy ożywał przedewszystkiem wykształcając część narodu, to teraz chłop polski poczuł się naprawdę Polakiem i serdecznie Moskale nienawidzi, i wynarodowić się nie da.

Zdawało się, że po nauce, jaką dostali Moskale od Japończyków, zmiękną cośkolwiek, ale

niestety to się nie ziściło, bo moskiewskie dusze kują naprawdę nowy zamach na biedny naród polski i chcą oderwać od Królestwa część gubernji chełmskiej i lubelskiej, a przyłączyć do cesarstwa rosyjskiego.

Wiadomo szanownym czytelnikom, co wyrabiali Moskale z unitami chełmskimi w latach od 1870 do słynnego procesu w Krożach. Ludność gubernji chełmskiej a częściowo i lubelskiej zamieszkuje bracia unicy, których Moskale chcieli gwałtem na wiarę szyzmatycką nawrócić, ale dzielni unicy wycierpieli więzienie i knuty, w Drelowie i Pratulinie legło ich pod kościołami nie mało, poszli w sybirskie lody ochotnie, ale się nie dali na Moskale przerobić i postawili na swoim. Porywano im dzieci małe, aby je popi moskiewscy chrzcili, zabrali im kościoły i księży, a dano im popów szyzmatyckich, to ludziska chodzili brać śluby do Krakowa i gdzie mogli. Aż po wojnie japońskiej wydał nareszcie car ukaz tak zwany tolerancyjny, w którym powiedziano, że każdemu wolno chwalić Pana Boga jak mu się podoba. Wskutek tego, tysiące unitów gwałtem zapisanych na szymę, przeszło na łono kościoła katolickiego na obrządek łaciński, co popów moskiewskich doprowadzało do wściekłości, bo im owce uciekły, a oni zostali jedno z urzędnikami rosyjskimi i garścią żołnierzy. Tym, którzy dawniej chodzili flisować Bugiem, piszemy, że tę część Królestwa Polskiego chcą Moskale odkroić, w których są miasta Konstantynów, Biała, Włodawa, Hrubieszów, Krasnystaw, Zamość, Tomaszowce, Biłgoraj i Chełm, Horodło, Kryłów, Tomaszów, Telatyn, czyli 85 całych gmin 22 gmin częściowo, 11 miast i 29 miasteczek, które zostały po r. 1863 załączone do gmin.

Moskale widząc, że między rokiem 1905 a 1906, w gubernji lubelskiej przybyło katolików przeszło 34 tysiące, a w gubernji siedleckiej około 44 tysiące, powzięli piekielny zamiar zmoskwiczyć w inny sposób tamtych biedaków. Postanowili oderwać ich od Królestwa Polskiego, a przyłączyć do cesarstwa rosyjskiego. Napędzić legiony rdzennych Moskale, jako urzędników itp. i dać dla prawosławnych prawa duże, a katolikom Polakom dać wyjątkowe, uciążliwe, a więc, żeby im nie wolno było kupować ziemi itp. i tym sposobem zgnieść ich i porobić z nich Moskale-szyzmatyków.

Mamy w Bogu nadzieję, że się to łajdactwo Moskalom nie uda, ale że to straszna zbrodnia wobec niewinnego narodu, to chyba o tem nie trzeba pisać. Zbrodni tej nie jesteśmy niestety w stanie przeszkodzić, a przyjaciół politycznych a potężnych, którzyby się za naszą krzywdę upomnieli, nie mamy. Pozostaje nam jedynie głos protestu, który powinniśmy my chłopci podnieść, już na wiecach, już na posiedzeniach Rad gminnych i powiatowych.

Taki protest podniosło w Wiedniu Koło polskie, podniosło patryotyczne mieszczaństwo lwowskie na imponującym wiecu onegdaj, gdzie się zebrali ludzie wszystkich stanów i stronnictw i wobec Boga i świata uchwaliło bolesny protest

przeciw moskiewskiemu gwałtowi, a i w wielu gminach lud też takie rezolucje powziął.

Zaprawdę, że biedni my Polacy! Targają wrogowie nas niby krucy padlinę od stu lat z górą, tępią nas nielitościwie jak tylko można i myślą, że nas potrafią zmordować i zmusić, byśmy wyrzekli się narodowości! Nigdy, przynigdy! Nas może pobić i zgubić własna niezgoda i waśnie.

Dlatego protestując przeciw gwałtom wrogów, obchodząc pamiątki narodowe, starajmy się kochać sami siebie i tutaj w Galicji, gdzie mamy znośniejsze życie narodowe, nie targajmy się tak brutalnie przezwiskami, ale bierzmy się do pracy nad ludem miejskim i wiejskim bo tam jeszcze bardzo ciemno i głupio, a to będzie najlepszym protestem przeciw zbrodniom naszych zaborców.

Patrzmy na braci w Wielkopolsce. Prawda, że tam mieli tęgiego »profesora« Bismarka, który ich gniótł bez litości, ale ten ucisk połączył wszystkie stany razem, toć stworzyli krzyżactwu taki orzech twardy do zgryzienia, że sobie na nim zęby gadziny łamią.

U nas... zgroza pomyśleć jak się chłopów cywilizuje i zaprawia do walki z losem Bóg wie jakim, uczy się go tylko wyzwisk, wyszydzań i narzekań i to ma być uświadamianiem ludu?

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Z Rady państwa.

Od 27. kwietnia, to jest od dnia zebrania się parlamentu po ferjach świątecznych, do 12. maja Izba posłów miała wszystkiego 7 posiedzeń. W tym czasie z przedłożeń rządowych załatwiono tylko jedno, a mianowicie ustawę, określającą liczbę godzin pracy osób zajętych przy handlu. Według powziętej uchwały w przyszłości nie wolno będzie handlowców dłużej zatrudniać na dobę, niż przez godzin 13. Łącznie z tem uchwalono, aby sklepy z towarami bławatnymi, galanteryjnymi i t. p. zamknięto już o godzinie 7., a sklepy z żywnością o godz. 9. wieczorem.

Drugim przedmiotem, którym Izba ma się zająć jest projekt budżetowy. Tego jednak dotychczas nawet nie rozpoczęto, ponieważ kilka posiedzeń zajęły wnioski nagłe.

O wniosku ruskim w sprawie podziału ministerstwa galicyjskiego na ministerstwo polskie i ruskie, była już mowa w »Przyjacielu«. Wnio-

sek ten został w Izbie poselskiej odrzucony. Głosowali za nim prócz Rusinów tylko socjaliści, niektórzy Czesi i kilku południowych Słowian. Pozostali jednak w mniejszości.

Drugi wniosek nagły, mający znaczenie i dla naszej ludności wiejskiej, odnosił się do rezerwistów, powołanych do czynnej służby wojskowej przed kilku miesiącami. Wnioskodawcy domagali się, ażeby powołanych rezerwistów wobec zapewnionego pokoju natychmiast uwolniono od służby, a rodzinie powołanych wypłacono konieczne zasiłki. W czasie rozpraw nad tym wnioskiem, minister obrony krajowej zapewnił Izbę, że zasiłki rodzinie rezerwistów z funduszy państwowych w znacznej części zostały wypłacone, a gdzie się to dotąd nie stało, rząd postara się, aby sprawę przyspieszyć. Rezerwistów część już zwolniono, inni jednak muszą być nadal w służbie zatrzymani, gdyż położenie na Bałkanie wymaga ze strony Austrii wielkiej czujności i pogotowia wojennego.

Tak powiedział minister obrony krajowej Georgi. W rzeczywistości jednak jest nieco inaczej. Niebezpieczeństwa wojny niema wcale; nikt Austrii nie grozi, ale większa ilość wojska w Bośni mimo to jest konieczna dla zabezpieczenia nowej zdobyczy i dla utrzymania w karbach nowonabytych dwu milionów poddanych, z których nie wszyscy są zadowoleni ze swej nowej ojczyzny.

Wyjaśnieniami ministra obrony krajowej większość Izby zadowolniła się i nagłość wniosku odrzuciła.

Zgłoszono następnie kilka innych wniosków nagłych, które znowu wypełnią kilka posiedzeń. I tak, agrarzyści czeszy zgłosili wniosek nagły w sprawie buraków cukrowych, czeski poseł Masaryk podał wniosek, aby wciągnąć pod obrady Izby sprawę zagrzebskiego procesu, wytoczonego przeciw Serbom o zdradę stanu i wlokącego się już od trzech miesięcy. Rusini wytaczają w nowym wniosku sprawę języka urzędowego w galicyjskich sądach.

Wszystkie te wnioski zajmą dość sporo czasu, gdyż wnioskodawcy będą je uzasadniali a przeciwnicy i zastępcy rządu zbijali. Widoków na uchwalenie nagłości, żaden z tych wniosków nie ma.

Główna praca parlamentarna odbywa się obecnie w komisjach, z których szczególną uwagę zwracają na siebie Komisja powszechnego ubezpieczenia, budżetowa i aneksyjna czyli bośniacka.

Komisja budżetowa, zajmująca się gospodarką ministra Bilińskiego i jego finansowymi projektami wystąpiła z bardzo ciężkimi zarzutami przeciw niemu. Wszyscy mowcy bez wyjątku zganili ostro nielegalny sposób zaciągnięcia pożyczki w kwocie 220 milionów kor. Z rozpraw odnośnych pokazuje się, że na tej pożyczce zarobi największy milioner austriacki, żyd Rotszyld, w przeciągu 3 lat ni mniej, ni więcej tylko małą bagatelkę w kwocie 9 milionów.

Tak więc w przeciągu 3 lat przejdzie 9 milionów kor. z kieszeń ludności przeważnie chło-

pów, do kieszeni Rotszylda. Za taką gospodarkę dostał też minister Biliński porządne cięgi i przyobiecwał poprawę.

Tak samo, a może jeszcze surowiej postąpiła sobie wobec p. Bilińskiego Komisja aneksyjna. Tam chodziło o bośniacki bank agrarny, którego zadaniem będzie dostarczenie pieniędzy kmieciom zagarniętych obecnie krajów na uwłaszczenie. Bo trzeba wiedzieć, że tam dotychczas istnieją stosunki pańszczyźniane.

Jak się pokazało, obecny wielkorządca Bośni baron Burjan, nadał koncesję w tej sprawie wyłącznie tylko Bankom węgierskim i zapewnił im wprost lichwiarskie dochody bez żadnego ryzyka. Dotyczący układ został zawarty nietylko ze szkodą biednych chłopów bośniackich, ale także i ze szkodą całej ludności austriackiej, która w sprawie Bośni już poniosła i nadal ponosić będzie niezmierne ofiary. Zyski zaś ciągnąć mają tylko Madjarzy. Ze tak się stało, winą jest to rządu austriackiego, a szczególnie p. Bilińskiego, który do tego nie powinien był dopuścić. Z tego powodu spotkały go bardzo ostre i słuszne zarzuty ze strony różnych posłów. Dotychczas w Komisji sprawa ta jeszcze nie została ostatecznie załatwiona. Głosowanie nad nią zostało odroczone. Od wyniku tego głosowania będzie zależał los ministra Bilińskiego, a może i całego gabinetu.

Co do p. Bilińskiego, to stwierdzić należy, że wogóle szczęścia nie ma. Także jego projekty finansowe, zmierzające do powiększenia dochodów państwowych spotykają się z ogólnym prawie potępieniem.

Stanowisko posłów ludowych wobec zapowiedzianego podwyższenia podatków jest już znane.

W Kole polskiem we wtorek była burzliwa dyskusja, na której wyczytał prezes Stapiński ministrowi Bilińskiemu do oczu jego stanowisko w sprawie banku bośniackiego i zamachu na autonomję krajową, zawartą w nowych przedłożeniach podatkowych. O przebiegu tego posiedzenia podaje „Gazeta Powszechna“ takie oto telefoniczne sprawozdanie, które tymczasem przedrukujemy, zanim osobno oświetlimy poszczególne zdarzenia, jakie tam zaszły:

„Na wniosek ks. Stojałowskiego zapadła w Kole polskiem uchwała z wyrażeniem ministrowi Bilińskiemu zaufania. Za nią głosowali wszyscy prócz ludowców. Z posłów klubu ludowców głosował za wyrażeniem ufności — ks. Pastor a inni posłowie ludowcy głosowali przeciw.

Bezpośrednio po głosowaniu oświadczył ksiądz Pastor, że nie godzi się na artykuł „Gazety Powszechnej“ i dlatego z Klubu występuje.

Czyciele Bilińskiego przyjęli to oświadczenie hu-czynnymi oklaskami, a poseł Stapiński pożegnał ks. Pastora słowami: **Baba z wozu, koniom lżej.**

Uchwałę tę poprzedziła w Kole 2-godzinna dyskusja zainicjowana przez Bilińskiego, który oznajmił, że dla tego nie przychodzi na posiedzenia Koła, bo nie chce się narażać na ataki a na dowód wyciągnął „Gazetę Po-

wszechną" z 10 bm. i odczytał artykuł, w którym zaaktywowała go „Gazeta Powszechna” za jego stanowisko w komisji bośniackiej, tudzież za jego przedłożenia finansowe.

Eksc. Biliński oświadczył, że boli go strasznie ten atak, zwłaszcza iż pojawił się on w gazecie, będącej organem wiceprezesa Koła Polskiego.

Na to odpowiedział mu poseł Stapiński, że wprawdzie treść artykułu może być bolesną, ale osnowa tego artykułu odpowiada temu, co różni członkowie komisji opowiadali bezpośrednio po fakcie. A skarżyć się na to, że go w „Gazecie Powszechnej” atakują, nie ma eksc. prawa, skoro jego faktorzy opłacani z funduszków publicznych w swoich pismach rzucają oszczerstwo kalumnie na różnych członków Koła a w szczególności na posła Stapińskiego.

Nastąpiły przemówienia czcicieli Bilińskiego: Stojalowskiego, Roszkowskiego, Maślanki, Pastora i Germana, którzy oczywiście zachwycali się Bilińskim, sposobem właściwym zausznikom ministerjalnym.

Odpowiedział im poseł Stapiński: Do wniosku z czcią dla Bilińskiego nie możemy się przyłączyć, skoro już mowa o zasługach Bilińskiego, musimy oznajmić, że uważamy za rzecz bolesną i niesłychaną, iż eksc. Biliński, Polak i autonomista wniósł przedłożenie z zamachem na autonomję budżetu krajowego. — Za to czcić go ludowcy nie mogą.

Usprawiedliwianie się, że minister Biliński nie ma wpływu na „Korespondencję wiedeńską” Obogiego, jest śmieszne, skoro powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Obogi jest totumfackim Bilińskiego i że za jego poparciem czerpie środki pieniężne na wydawanie oszczerstw.

Na to pozwolić nie możemy, aby c. k. urzędnicy za nasze pieniądze wydawali na nas paszkwile.

Czczenie min. Bilińskiego, za wydanie ludu bośniackiego na łup banku agrarnego i za przedłożenia, oddające kraje pod kuratelę państwa, to znamie więszości obecnej Koła polskiego. Przeciw temu wystąpić musimy jak najenergiczniej.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.”

**Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach
popierajmy**

„Wisła”

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła” ubezpiecza najbiedniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła” pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Ubezpieczenie słabości, kalectwa i starości.

(Dokończenie).

Krzywdy rolnych robotników

Poseł dr. Oleśnicki tak ocenia:

Projekt rządowy pomija zupełnie robotników rolnych, nie pozostających w stosunkach służbowych. Robotnicy ci nie mają prawa ani do ubez-

pieczenia na wypadek słabości, ani do rent starości, względnie do rent inwalidów. — A właśnie liczba takich robotników stale się u nas powiększa. Przy wzroście wiejskiej ludności i przy coraz większym rozdrabnianiu własności gruntowej wzrasta u nas ciągle liczba chałupników i komorników. Z tych pierwsi mają zazwyczaj tylko nędzną chałupinę z ogródkiem lub i bez tego, nie posiadając żadnej roli, a drudzy nie mają nawet własnego domu, lecz mieszkają w komornym. — Jedni i drudzy nie są samodzielnymi robotnikami, albowiem zarabiają na życie, chodząc na roboty do samodzielnych gospodarzy. A tacy chałupnicy i komornicy nie podlegają ubezpieczeniu.

Projekt rządowy powołuje do ubezpieczenia na wypadek słabości takich robotników, którzy bez służbowej umowy chodzą wyłącznie albo przeważnie do jednego i tego samego przedsiębiorcy, ale tylko w zakresie przemysłu. Rolnictwo jest wyraźnie wykluczone.

Projekt rządowy zapewnia ubezpieczenia renty inwalidów i starości dochodzącym szwaczkom, praczkom, posługaczkom po miastach, a nie zapewnia go dochodzącym robotnikom rolnym po wsiach.

Weźmy na uwagę taki przykład: We wsi pod miastem żyje w jednym domku dwóch braci chałupników, którzy prócz chaty nie posiadają żadnego gruntu. Jeden z nich chodzi na robotę do dworu we wsi, a drugi do fabryki w mieście. Pierwszy według projektu rządowego nie będzie ubezpieczony na wszelkie wypadki i od słabości i od nieszczęśliwych wypadków i będzie miał zabezpieczoną rentę inwalidów, względnie starości. Tutaj zachodzi rażąca nierówność w traktowaniu i krzyżująca niesprawiedliwość. Przyczyna zaś tej niesprawiedliwości, zdaje się, jest ta: Do tego ubezpieczenia przyczyniać się wkładkami będzie obowiązany prócz samego robotnika także pracodawca. Projekt więc rządowy, nie chcąc nakładać ciężarów na wielkie posiadłości gruntowe, wyłączył stąd rolnych robotników. Ładna sprawiedliwość!

Krzywdy samodzielnych gospodarzy.

Pierwszą rażącą i najważniejszą krzywdą samodzielnych gospodarzy jest to, że im nie przyznano renty inwalidów. Robotnik otrzyma tę rentę, skoro tylko stanie się niezdolnym do pracy na tyle, że nie będzie mógł zarabiać 1/3 części tego, co przedtem zarabiał. Samodzielny zaś gospodarz musi czekać aż do 65 roku życia na rentę starości i chociażby przedtem całymi latami i dziesiątkami lat leżał sparaliżowany lub okaleczały, nie otrzyma renty inwalidów.

Wielka to i ciężka niesprawiedliwość.

To zarządzenie projekt rządowy stara się wytłumaczyć tem, że robotnik wcześniej umiera, niż samodzielny gospodarz i że dochód samodzielnego gospodarza nie jest do tego stopnia zawisły od jego osobistej pracy, co dochód robotnika. To jednak może być prawdą chyba w innych krajach, gdzie gospodarz wiejski żyje inaczej i w bardziej

korzystnych warunkach, ale zgoła nie jest prawdziwe w zastosowaniu do naszych galicyjskich włościan. Nasz chłop-rolnik żyje w większej biedzie, niż najgorszy robotnik miejski. Odżywia się znacznie gorzej od tamtego. Robotnik zje codziennie kawalek mięsa, jeśli nie dwa razy to przynajmniej raz. A nasz chłop je mięso dwa razy do roku: na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Nasz chłop je — jak pisał swego czasu ś. p. Stanisław Szczepanowski — tylko za ćwierć człowieka i spędza połowę roku o głodzie i chłodzie w czasie zimy w lichu opalanej chacie wraz z bydłem, w dusznym powietrzu, pełnym zarodków różnych słabości. O takich stosunkach — podkopujących zdrowie, w innych krajach rolnicy pojęcia nie mają. Z tego więc względu tłumaczenie projektu rządowego krytyki nie wytrzymuje i wiejskim rolnikom renta inwalidów bez warunkowo się należy.

Wprawdzie — jak oblicza projekt — trzeba by wtedy podnieść wkładki od 25 — 30% (procent), gdyby się przyznało rentę inwalidów samodzielnym gospodarzom, jednak ten, względnie nie może stanowić przeszkody. — Państwo powinno przynajmniej raz ponieść ze swej strony ofiarę dla dobra wiejskich gospodarzy. Tego domagać się mają oni prawo, a z nimi wszyscy dotąd upośledzeni.

Drugą krzywdą jest to, że renta starości ma być wypłacana dopiero po ukończeniu 65 roku życia. Czy wiek chłopów przeżywa ten wiek? Na to dokładnej statystyki niema i trudno przytoczyć pewne cyfry. Jednak wiemy wszyscy, że chłopów-rolników, liczących więcej niż 65 lat, trzeba po wsiach szukać z świecą w rękę. Dlatego wiek ten jest absolutnie za wysoki i należałoby go zniżyć do 55 roku życia, lub najwyżej do 60. Bo gdyby projekt rządowy się utrzymał, to wtedy po największej części przepadłoby wszystko, co gospodarz przez całe swoje życie zapłacił na ubezpieczenie.

Weźmy taki przykład, gdzie gospodarz ma rocznego dochodu więcej niż 480 koron — gdzie więc płaci rocznie po 12 kor. Niech taki gospodarz płaci do 60 roku życia i w tym roku umiera, to wtedy on zapłacił przez 44 lat 528 kor., a jeśli porachujemy procent składany, to wyjdzie z tego prawie podwójna suma, coś około 1.800 kor. Jeżeli zostawi żonę i naprzykład dwoje dzieci, to one otrzymają jednorazowo razem wszyscy trzej 300 koron, a 1500 koron przepada. I takich sum, które przy samodzielnym gospodarstwach przepadną, będzie bardzo wiele, bo mało który dożyje 65 roku. — A przepadną one na korzyść innych ubezpieczonych to jest niesamodzielnym. To zatem przemawia za zrównaniem wszystkich ubezpieczonych pod tym względem, to jest za przyznaniem renty inwalidów także samodzielnym gospodarzom.

Niektórzy stawiają takie żądanie: skoro nie przyznaje się renty inwalidów samodzielnym, to niech przynajmniej wdowa po tym, który nie dożył renty starości, pobiera zamiast jednorazowej odprawy rentę dożywotnią, przynajmniej w poło-

wie renty starości męża. To ma coś za sobą, jednak lepiejby było, gdyby samodzielnym przyznano rentę inwalidów.

Podnoszą się głosy, żeby opłaty dzieci gospodarskich nie rozpoczynały się od 15 roku, ale dopiero od 24 roku życia. — To żądanie byłoby w zupełności usprawiedliwione odnośnie do gospodarskich córek, których wkładki w całości przepadają, gdy wychodzą zamąż przed rokiem 20, a w połowie, gdy dostaną męża później. Zdaniem posła Oleśnickiego, córki gospodarzy powinny płacić wkładki od roku 20.

Przy ubezpieczeniu od wypadków niektórzy domagają się, aby to ubezpieczenie rozszerzono także na robotników, zarabiających przy wszystkich gospodarstwach wiejskich nawet małorolnych, a nie tylko tam, gdzie są w użyciu maszyny. To pytanie jest sporne z tego względu, że ten ogólny obowiązek obciążałby zbyt wielu wiejskich gospodarzy, którzy przy swoich gospodarstwach zatrudniają cudzych robotników.

Kończąc swoje uwagi, mówi dr Oleśnicki tak: Pośród głosów, odzywających się w sprawie socjalnego ubezpieczenia nie brak i takich, co oświadczają się wogóle przeciw całemu temu ubezpieczeniu. Na tem stanowisku stoją polscy ludowcy pod wodzą posła Stapińskiego. Projekt, mówią oni, jest dla wieśniaka zły, jego premje przeważnie przepadną i będą dla ludu wielkim ciężarem — wobec czego należy cały projekt zwalczać.

Przeciwno temu podnosi poseł Oleśnicki dwie rzeczy.

Pierwsze to, że socjalni demokraci i inne stronnictwa, zastępujące przemysł, nie pozwolą na obalenie całego projektu, lecz w ostatecznym razie będą się domagać wyłączenia z niego samodzielnym gospodarzy. Gdyby to nastąpiło — to w takim razie będą mieć korzyść jedynie robotnicy, a gospodarze będą płacić jedynie podatki, a nie dostaną nic.

Po drugie: Jeżeli gospodarze zostaną teraz pominięci, to prawdopodobnie nigdy, albo nie tak prędko przyjdzie do uchwalenia osobnego ubezpieczenia dla samodzielnym gospodarzy, albo też sprawa ta zostanie pozostawioną do rozstrzygnięcia sejmom krajowym. Trzeba tedy dobrze zastanowić się, która możliwość jest lepsza, względnie gorsza.

Zakończenie.

Uwzględniwszy wszystko cośmy powiedzieli, mamy przed sobą — mówi poseł Oleśnicki — 3 możliwości: 1) albo będziemy w zasadzie przeciw całemu projektowi ubezpieczenia, 2) albo będziemy żądać, aby z tego ubezpieczenia samodzielnym gospodarzy wyłączono, 3) albo wreszcie oświadczymy się za ubezpieczeniem powszechnym, a w takim razie nie będziemy domagać się zaprowadzenia zmian w projekcie stosownie do uwag, wyżej przytoczonych i w myśl żądań ludu, jakie w czasie zastanawiania się nad tą sprawą i rozważania jej się wyłonią.

Zachodzi jeszcze jedna możliwość, a miano-

wicie, aby ubezpieczenie renty dla samodzielnych było tylko fakultatywne, to znaczy: aby tylko ten ze samodzielnych się ubezpieczał, kto zechce. Jednakowoż nie wiadomo, czy ta możliwość będzie dopuszczalną ze stanowiska finansowego. Inny bowiem dochód ma instytucja wtedy, gdy każdy przymusowo będzie musiał się ubezpieczyć, niż wtedy, gdy tylko niektórzy dobrowolnie będą się ubezpieczać. W drugim wypadku ryzyko instytucji będzie znacznie większe, przeto premje musiałyby być znacznie wyższe. To zaś minęłoby się z celem powszechnego socjalnego ubezpieczenia.

W rzeczywistości więc pozostają 3 wprzód podane ewentualności. Cały nasz ogół ludności wiejskiej powinien dokładnie nad nimi zastanowić się i po wszechstronnej rozprawie oświadczyć się za jedną z nich. Głos ludu samego będzie miał rodajny dla jego posłów i będzie dla nich cenną dyrektywą.

Taka jest opinja posła dra Oleśnickiego — adwokata krajowego, bezdzietnego, zamożnego, syna ruskiego księdza. Widać, że ma on szczerą chęć pomagania ludowi, ale nie zna on dokładnie stosunków chłopskich, podobnie jak nasi wszechpolacy i dlatego nie może pojąć, dlaczego posłowie chłopi przeciw projektowi się oświadczej. O tem mówili nasi posłowie w Kole polskiem.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Rozprawy w Kole polskiem.

Dnia 5. maja b. r. odbyła się dalsza rozprawa w Kole polskiem nad sprawą ubezpieczenia socjalnego. — Najpierw zabrał głos poseł Stapiński — którego mowę czytacie i powiedzcie, czy mówił prawdę, czyli nie. Nie chodzi nam o bałamucenie ludu, ale o to, aby sam lud wyrozumiawszy rzecz, oświadczył się, czy z takiej ustawy będzie miał pożytek, czyli nie i ażeby potem był sumienniejszy, niż Jantek z Bugaja, który się nie wstydził nazwać takiego pracownika jakim jest Stapiński, »ścierwem«. — Tak się umiał odwdzięczyć chłop polski, chorujący na poeę chłopskiego.

Mowa Stapińskiego.

»Wysokie Koło! Zabieram głos nie w celu agitacyjnym, ale aby dać wyraz temu zapatrywa-

niu, jakie ma Polskie Stronnictwo Ludowe. Proszę tej ustawy nie traktować, jak jakiejkolwiek innej ustawy, bo ta ustawa ma zrobić taki przewrót w społeczeństwie naszym, jaki zrobiło zniesienie pańszczyzny. Tak bardzo daleko wkracza ona w życie społeczne ludu.

Austria ma niby ochotę nałożyć na siebie wielki ciężar i także duże miliony na nas nakłada. Musi to uderzyć każdego polityka, bez względu na to, czyli jest patriotą austriackim, czyli nie, skąd się rządowi wzięło na taką miłość, ale więcej musi to wpaść na myśl, czy ten projekt nie jest nad siły rządu. Państwo to, które ma olbrzymi deficyt budżetowy, które chce obciążać ludność nowymi podatkami od wódki, piwa i t. p., a którymi to podatkami i tak jeszcze swych potrzeb nie zaspokoi, państwo, które ma jeszcze z górą 50 procent analfabetów, które nie ma pieniędzy na uchwalone już kanały, na koleje, na szkoły i t. p., a co gorsza, ma spory narodowościowe nieuregulowane, takie państwo chce nas uszczęśliwić tą ustawą.

Znając te wszystkie potrzeby w państwie, powinniśmy się zastanowić, czy to nie jest lekkomyślność, czy mamy w tem zaawanturowaniu się rządowi pomagać.

Ustawę tę agitacyjnie rząd przedłada i popiera a z boku inicjatorowie ustawy mówią, że ona szans wielkich nie ma.

Jako Polacy widzimy, że w Austrii stosunki dzisiejsze trwale nie są i nie dowierzamy, że rząd austriacki zechce i będzie mógł spełnić to, co w tej ustawie obiecuje. Chyba żaden z członków Koła nie mógłby powiedzieć, że jego pragnieniem jest i będzie wiecznie być z Wiedniem związanym i wpaść w ludność polską, że tylko mu z Wiednia zbawienie spłynie, żebyśmy się uważali za ludzi, którym rząd »pensje wypłaca« z grzeczności.

Wiemy z doświadczenia, że Austria nie miała i nie ma prezentów dla Galicji i dlatego w dobre chęci w tym wypadku trudno nam uwierzyć. Natomiast czujemy dobrze, że żaden c. k. namiestnik, żaden starosta nie byłby w stanie tak Polaka z Wiedniem związać, jak to uczyniłaby ta ustawa. Ze względów tedy narodowych obawiamy się tej ustawy.

Ale prócz tych wątpliwości, mamy i dalsze. Mianowicie ustawa ta oczywiście nie może zabezpieczyć jednostce środków potrzebnych do życia, bo tę człowiekowi może zabezpieczyć przeważnie tylko jego własna zapobiegliwość. Tu ustawa wprowadziłaby mogła niebaczone jednostki w błąd, że nie potrzebują się tak bardzo starać o siebie, bo im rząd w danym razie da jakąś pomoc, a która to pomoc rzeczywiście będzie tylko ochłapem. Państwo, naszym zdaniem, wprowadza w błąd ludność i mniej mądry mogą sobie wtedy powiedzieć: »na co ja mam się tak bardzo pocić i oszczędzać, skoro rząd i tak mię będzie utrzymywał!«

Byłoby to trucizną dla ludzi krótko widzących i mogłoby być pomnożeniem ubóstwa i stworzyłoby mogło inwalidów i żebraków.

Proszę tedy wejść w sposób myślenia ludzi

i nie podcinać tej energii, jaka zdobi chłopów naszych i nie robić tej złudnej nadziei, że nas rząd uszczęśliwi.

Przyznaję, że ubezpieczenie jest potrzebne, ale się pytam, czy nasz chłop i rzemieślnik da temu radę. My świadomi położenia chłopca, wiemy, że jemu trudno się zdobyć na premje asekuracyjne.

Panowie! To nie jest kłamstwem, tylko prawdą, że w dzisiejszych czasach chłopu ciężko się zdobyć na zakupno topki soli i spogląda na nas miłosiernie, abyśmy mu zmniejszyli ciężarów podatkowych, a na razie błogosławiłby nas, byśmy mu przynieśli opust bodaj 3 kor. z podatku domowo-klasowego.

Chłopskie dzieci dziś nie idą do szkoły, bo im rodzice nie mają za co kupić obuwia, bo muszą lubo małe iść zarobić grajcar na sól. A my chcemy ich taką ustawą jak ta uszczęśliwić? Nie przesadzam, ale gdyby taka ustawa, jaką rząd przedkłada przeszła w Izbie, to nie wiem, jak byśmy się mogli ludowi w kraju pokazać.

Panowie! Podatki gminne, szkolne, kościelne, powiatowe i krajowe, rosną jak na drożdżach, a chłopci na to zwykle muszą pożyczać. A jeżeli ktoś mówi, że się stan chłopski podnosi, to Panowie nie ludźmy się, ale postawmy sobie to pytanie, jak to podnoszenie wygląda. Póki Ameryka dawała rocznie przeszło 40 milionów kor. Galicji, to i chłop troszkę zaczął głowę prostować, ale jeden rok urwania się tych dochodów pokazał co innego. Dziś gdzie tylko jaki grosz był w jakiej kasie, chłopci go zabrali i gdy nie ma gdzie pożyczyc, a przyszedł rok takiej klęski jak zeszły, nastąpiły ciężkie czasy dla włościan-rolników.

Niech nas nie ludzą piękniejsze domy chłopskie i krótszy przednówek, bo do jakiej takiej zamożności jeszcze daleko.

Mówiąc o wydatniejszej pomocy rządu, sam mówiłem ludowi, aby raptownie nie sprzedawał w jesieni bydła za bezcen. Cóż się stało? Oto pomoc była słaba, więc to bydło, co warte było na jesieni 60 zr., dziś warte 30, a ile go padło, to się później dowiemy.

Zwołajcie Panowie chłopów, jakich chcecie, a przekonacie się, że każdy, kto chłopu taką ustawę obiecuje, straci jego przyjaźń. Tego roku nawet po niższej cenie chłop nie mógł nabyć owsa, otrąb i t. p., bo nie miał za co. Ten smutny stan musimy brać w rachunek.

Nie nakładajmy na lud tego ciężaru, który go często z butów wyzuje, bo przez to możemy zniszczyć wieś polską, wyrzucić chłopca ze wsi i powiększyć ilość próżnych domów.

Sądźmy zatem, że tej ustawy przyjąć nie można, bo jest w niej kolosalny błąd, bo każdy niesamodzielny miałby z niej kilkakrotnie większą korzyść od gospodarza.

Pytam, dlaczego ten, co mniej może zapobiegał i pracował, a może i tracił na marne, ma być lepiej nagradzany, jak ten, co w pocie czoła pracował od 16 lat aż do 65?

Przyjmując tylko 50% analfabetów, widzimy, że chłopów połowa nic sobie sama nie przeczyta

i nie napisze, tylko musi sobie najać kogoś i za to mu dobrze zapłacić. A przy tej ustawie chłopca chcemy zająć czytaniem i pisanem różnych mel-dunków.

Trzeba pamiętać, że chłop ma jeszcze żyłkę do procesów i spory z tej ustawy będą u nas częste, bo nawet ci, co tę ustawę robili twierdzą, że trzeba będzie podwoić liczbę urzędników i sądy nowe tworzyć. Dopuszczać, aby chłop każdy prosto od pługa i wideł siadał zaraz do pióra i pisał zgłoszenia robotników, to jest nie znać stosunków.

Co nas dziś wielce między innymi rujnuje, to biurokracja. Uchwaliliśmy dotąd przeszło 40 milionów na różne podwyższenia pensji, ale co dla chłopów i rzemieślników? A mimo to wciąż wołają, że jeszcze mało. A dla tych, co upadają pod ciężarem podatków, cośmy uchwalili? Cóż dziwnego, że coraz mniej naszych dzieci wraca z Ameryki do kraju, kiedy one widzą, że stróż w starostwie czy w jakim urzędzie lepiej żyje jak niby zamożny chłop na wsi.

Pomnażać biurokracyzm — nie leży w interesie narodu. Przy każdej okoliczności deklanuje się, że chłop jest podwaliną narodu, a o tym chłopie tak mało pamiętamy.

Posel Okuniewski opowiadał nam, że był na jednym wiecu — opowiadając o dobrych stronach tego projektu, aby go chłopom ruskim odmalować jak najjaśniej, ale mimo to — powiadał — że jak posłem jest, z tak smutną miną z wieców nie odjeżdżał jak wtedy.

Panowie! Jest rzeczą niesłychaną, aby w rzeczy tak wielkiej doniosłości, tak forsownie działano. W takich państwach, jak Anglja i Niemcy, tyle czasy tą rzecz studjowano, a u nas dano nam projekt w listopadzie, a dziś komisja ma już pół roboty z nim załatwione a subkomitetowi zostały tylko poprawki. Nie daliśmy sposobności wypowiedzenia się Sejmowi i Radom powiatowym, co naszym zdaniem nastąpić było powinno. Z tych tedy i z innych powodów stawiamy następujące rezolucje, które Wys. Koło raczy uchwalić:

»Przedłożony Izbie posłów zarys ustawy o ubezpieczeniu socjalnem na wypadek słabości, kalectwa i starości nie nadaje się do przyjęcia, choćby przy dopuszczeniu zmian poszczególnych postanowień, a to z przyczyn następujących:

1. Podstawą projektu jest urządzenie centralistyczne całej instytucji. Już to jedno wystarcza, abyśmy się przeciw całemu projektowi oświadczyli.

2. Centralistyczne urządzenie instytucji mającej działać pośród zupełnie odmiennych stosunków i warunków w poszczególnych krajach koronnych, wyklucza z góry właściwe i pożyteczne działanie teje.

3. Upośledzenie »samoistnych« w porównaniu z »niesamoistnymi« tak pod względem opłat, jak i pod względem świadczeń nie da się w krótkiej drodze przez poprawienie poszczególnych postanowień zarysu usunąć, a bez tego głosowanie za projektem jest niemożliwe.

4. Dla Galicji projekt ten jest nadto nie do przyjęcia z tej przyczyny, że olbrzymia większość

interesowanych nie jest w żaden sposób zdolna, ani do udźwignięcia przepisanych opłat, ani do zadośćuczynienia innym wymogom projektu.

5. Z przepisów projektu, gdyby został przyjęty, wynikałaby potrzeba tak licznej, zawilej i kosztownej maszyny biurokratycznej, że nastąpiłoby nowe, a wielkie obciążenie ludności wytwarzającej na rzecz nieprodukującej biurokracji.

Z tych głównych i bardzo wielu innych przyczyn należy przedłożony zarys ustawy o ubezpieczeniu socjalnem odrzucić, a wezwać rząd do rychłego wypracowania i wniesienia innego projektu opartego na następujących zasadach:

I. Każdy obywatel państwa powinien mieć przez państwo bez obciążania na ten cel osobnymi wkładkami zabezpieczone minimum egzystencji, także na wypadek słabości, niezdolności do pracy i starości. (Zabezpieczenie wyższych rent pozostawia się dobrej woli interesowanych.)

II. Na ten cel winien być stworzony osobny fundusz drogą wydzielania z dochodów państwowych corocznie stosownych sum.

III. Urządzenie instytucji, któraby miała sprawować przypadające obowiązki w poszczególnych krajach koronnych, należy pozostawić Sejmom krajowym, którym byłby oddany w administrację ten przypadający fundusz.

IV. Ponieważ ustawa o ubezpieczeniu socjalnem wnika niezmiernie głęboką w stosunki ekonomiczne i społeczne kraju, a nawet przedłożony projekt ubezpieczenia reflektuje na współdziałanie władz krajowych, przeto należy dać Sejmom krajowym możność oświadczenia się tak co do przedłożonego, jak i co do ewentualnie wypracować się mającego zarysu ustawy.

Po tej przemowie p. Stapińskiego blisko dwugodzinnej, której Koło polskie słuchało ciekawie, a tylko wszechpolacy, jak ks. Stojałowski, Wiącek, Fidler i inni, zjadliwie się uśmiechali, zabrał głos sędzia poseł Ptaś i dosyć spokojnie odpierał wywody Stapińskiego, które nazwał nie-trafnymi. Poseł Ptaś podnosił, że ustawa daje prócz ciężarów i korzyści, a lubo te korzyści są nieduże, to chłopci sobie z tego nic nie robią, że robotników tu się lepiej dotuje, to przecież oni nie są synami książąt i hrabiów. (P. Bojko: czasem się i to trafia!) Co do tego, że przybędzie chłopom ciężar meldunkowy, to jeżeli chłop wytrzyma meldunek świni i krów, to wytrzyma i meldunek ludzi. Tu idzie o to, aby wziąć z bogatszych, a dać najuboższym. Mówił p. Stapiński, że lud tej ustawy nie chce, i to jest prawda. Ale lud, jest lud. On wie o tem, że musi płacić za siebie, za dzieci i za służbę, ale trzeba mu powiedzieć, że będą z tego i korzyści. On, p. Ptaś, był na czterech wiecach, ale wszędy lud żądał z radością tej ustawy, a nawet odczytał list chłopca, co drukowała »Ojczyzna«, gdzie chłop się doprasza tej ustawy. Wie p. Ptaś, że trzeba będzie płacić sporo, ale zato chłop będzie się miał za co pochować, a żona też. Zdaje mu się, że to rzecz za droga, a od rządu więcej żądać nie można, bo dosyć daje. Jest za tem, aby Sejm uchwa-

lił wysokość wkładek, aby była dowolność co do wysokości ubezpieczenia i aby chłop płacił kiedy może i ile może. Potem postawił p. Ptaś wniosek, aby wybrać z Koła komisję, któraby przestudjowała ten projekt, bo to jest rzecz rzeczywiście trudna.

Po nim dorwał się do głosu wszechpolak ks. Stojałowski i powiedział, że po »tak trafnych i rzeczowych wywodach« p. Ptasia oświadcza, że mowa p. Stapińskiego nie zrobiła na nim żadnego wrażenia. Powiedział p. Stapiński, że to jest ciężarem. Każde płacenie jest ciężarem, to prawda. Chłop się boi ciężaru, bo się mu mało co z niego wraca, ale z tego coś mu kapnie. Zresztą chłop jest ofiarny i daje na wybory, na agitację (Głos: i na lampę!), to i na ubezpieczenie da, tylko go nie trzeba straszyć, jeno mu mówić, że to dobrodziejstwo, które i gminom ulży, bo nie będą miały żebraków (??). Chłopów to nie zniszczy, ale ich zniszczą adwokaci. Jużci po takiej mowie p. Stapińskiego każdy chłop przyzna jemu rację, a że w Bochni chłopci na wiecu byli temu przeciwni, to winien ks. Zygułiński, który pisząc o tem w »Przyjacielu«, nie napisał, że to będzie ustawa w chrześcijańskim duchu. On wie, że chłopci z radością zapłacą te parę koron, które zdołają za wieprzki, lub co innego. Potem zapalił świeczkę i obszarnikom, ubolewając, że ich w Bialskiem niema, a protestował przeciw frazesowi utartemu, jakoby chłop był podwaliną i przyszością Polski, i nazwał to złudzeniem. Przyznał p. Stapińskiemu, że ta ustawa jest centralistyczną, ale to się da poprawić. Wie jednak, że 6, albo 12 koron chłopca nie zrujnuje, to jest przesadą, chłopca ma nieraz tyle pieniędzy, że tę sumę może naraz zapłacić. Wie o tem, jak rząd rozdrapał fundusze kościelne, ale ponieważ nam gwarancję daje, to się zgódźmy na ustawę, a nie dzielimy się na bogatych i ubogich.

Tyle i takich mów było w Kole polskiem o tej ustawie, któreśmy wam wiernie podali, a wy sędzicie, czy prawdę mówią ludowcy, czy wszechpolacy. Czy tyle macie pieniędzy, co mówili p. Ptaś i ks. Stojałowski, czy też tak jest, jak twierdził prezes Stapiński.

Co dalej będzie z tą sprawą napiszemy wam w dalszym numerku. Wy czytajcie, badajcie i wydajcie swój sąd, a my waszą wolę podług sił spełnimy.

5½%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie
od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K.,
a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent
wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Uroczysty obchód w 25-letnią rocznicę zgonu Ancyzyca.

Uroczysty obchód, którym społeczeństwo polskie uczciło 25-letnią rocznicę śmierci Władysława Ludwika Ancyzyca w Krakowie dnia 8. maja 1909 roku, rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny. Po nabożeństwie uformował się pochód w ulicy św. Anny i ruszył ku Zwierzyni. W pochodzie, w którym liczny udział brała młodzież szkolna, postępowały bardzo liczne zastępy chłopów, wśród których wyróżniali się bracia-chłopi z Dołegi i Zaborowia z pow. brzeskiego prześliznym swoim strojem. Następnie postępował chór ludowy z Modlnicy z p. nauczycielem Flisem i chłopi z Zielonek, Toń, Bosutowa, Bieńczyce, wśród których postępowali radcy powiatowi z Krakowkiego Jarzyna, Orzechowski, Serczyk, Słowik i inni. Za nimi prezes Koła Kościuszki dr. Ignacy Wróbel niósł wieniec z napisem: »Niezrównanemu znawcy ducha polskiego«. Oddział straży pożarnej ochotniczej z Bronowie zamykał pochód, który przy dźwiękach muzyki wiejskiej z Dołegi i orkiestr gimnazjalnych doszedł pod kościół świętego Salwatora na Zwierzynę. Grupy pochodu uszykowano w półkole, poczem wstąpił na przygotowaną mównicę dr. Lucyan Rydel i wygłosił do zebranego ludu mowę, w której podniósł zasługi Ancyzyca. Następnie przemawiał poseł Jakób Bojko. W mowie swej skreślił poseł Bojko zalety i zasługi Ancyzyca, a przy końcu mniej więcej w te przemawiał słowa:

»We wszystkich pismach Ancyzyca, — a zstawił ich nie mało — widzi się jak na dłoni, że miał na myśli, aby wszystkie stany żyły zgodnie, żeby się kochały i wspierały, a już najwięcej troski widzi się w nich, aby z chłopca zrobić mądrego, trzeźwego obywatela, a dobrego Polaka.

Pokazał nam Ancyze chłopca w trojaki sposób: chłopca ciemnego z roku 1846, jako odstraszający przykład, pokazał nam wiernie jego zwyczaj, zabobony i śmieszne wady, których dziś już chwala Bogu nie ma, a jako ideał chłopca odmalował nam tak wspaniale kochanego Bartosza, że chłopcy polscy po wszystkie wieki mogą się z niego prawdziwie chlubić. Prawie żaden z pisarzy naszych takiego wspaniałego pominika chłopcu nie zbudował, jak Ancyze w tej sztuce. Niechże za to serce gorące dla narodu i dla nas chłopów, będzie cześć kochanemu bratu Góraleczkowi, nie tylko po 25. latach od jego zgonu, ale w jak najdłuższe wieki.

A gdy polski naród miał, i — da Bóg — będzie miał podobnych jemu synów, może bezpiecznie patrzeć w swą przyszłość, a ciemniaczem śmiało rzucić w twarz słowo: »Nie zdławicie mnie!«

Poczem chór z Modlnicy odśpiewał: »Boże coś Polskę«, następnie złożono wieńce pod tablicą pamiątkową.

Z kościoła udali się uczestnicy do parku krakowskiego na posiłek, a po południu do teatru miejskiego, gdzie po przemówieniu posła Ptaka,

wygłosił wiersz na cześć Ancyzyca Paweł Dobosz wójt z Dołegi. Następnie odegrali włościanie z Dołegi (pow. Brzesko) sztukę Ancyzyca »Łobzowanie«, a artyści teatru miejskiego XI. obraz z »Kościuszki pod Raclawicami«. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze ludowym, gdzie typy ludowe w sztukach Ancyzyca wyjaśniał we wstępnym przemówieniu poseł Wójcik zwracając uwagę, że choć niektóre rysy z »Chłopów arystokratów« dziś już nie istnieją, to przecież można jeszcze spotkać akich »Sceponków«, co to chodząc do Prus, przynoszą stamtąd przeciwnarodowe zwyczaje i obyczaje. »Ancyze — mówił poseł Wójcik — pisał i taką prawdę, że winą nędzy jest brak oświaty, jedności i miłości, brak oszczędności i trzeźwości, a z tego wszystkiego korzysta sławny przyjaciel ludu: karczmarz, który do dziś dnia jeszcze jest złym doradcą nieoświeconych mas ludowych«.

Po przemówieniu posła Wójcika odegrano sztukę Ancyzyca »Chłopi arystokracy« i IV. akt z »Kościuszki pod Raclawicami«.

Cała uroczystość miała jakiś odrębny nastrój od innych, bo znać tu było ten wybitnie ludowy charakter i serdeczność.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Wiadomości polityczne.

Polska. Przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego zewsząd podnoszą się głosy. »Koło Polskie« we Wiedniu na jednym z ostatnich posiedzeń podniosło uroczysty protest przeciw temu aktowi gwałtu i ogłosiło go w dziennikach. Za przykładem »Koła« postępują reprezentacje miejskie Galicji i Wydziały powiatowe.

Autonomja Królestwa Polskiego, jak się zdaje, jest bliższą do urzeczywistnienia. — Według najnowszych wiadomości godzą się już na nią nieprzejednani pod tym względem posłowie rosyjscy do Dumy ze skrajnej prawicy. — Imieniem ich oświadczyli Markow i Zamysłowski wobec posła polskiego Dymyzy, że zgodzą się na autonomję, jeśli Polacy zrzekną się pretensji do wpływu na kraje północno-zachodnie.

We Lwowie z powodu uroczystości w roczni-

cę Konstytucji 3 maja bawili goście z Węgier. — Deputacja węgierska składała się z 40 osób, między którymi było 4 posłów do Sejmu węgierskiego, dwóch radców miejskich z Budapesztu i reprezentanci 4 wszechnic węgierskich. Przy tej sposobności wypowiedziano wiele pięknych mów o bohaterstwie polsko-węgierskim. To jednak nie będzie wcale przeszkadzało Madjarom dusić wszędzie żywioł polski w granicach Węgier, tak jak czynili dotychczas. — Polak — Węgier dwa bratanki, ale tylko u szklanki.

W. Księstwo Poznańskie. Kanclerz niemiecki, książe Bilow, przyjmując z okazji 60-letniej rocznicy swych urodzin burmistrza staropolskiego miasta Bydgoszczy, którego jest honorowym obywatelem rzekł: »Bydgoszcza była w rękach polskich kupą gruzów. Dopiero »ródzka czarodziejska« ducha pruskiego dźwignęła ją z upadku. W prowincjach polskich stale należy wzmacniać niemieckość. Niemiec na Wschodzie (w krajach słowiańskich) powinien zawsze głowę nosić wysoko«. Zapomina Bilow, że dzban tylko do czasu wodę nosi.

Z obcych stron świata.

Węgry. Przeszło cały tydzień bawił król węgierski Franciszek Józef w swej stolicy Węgier Budapeszcie, dokąd wyjechał z Wiednia, jak to pisaliśmy z tego powodu, że gabinet węgierski podał się do dymisji. W ciągu tygodnia król powołał do siebie na audjencję wielu dygnitarzy madjarskich celem poznania ich zapatrywań na sprawę Banku austro-węgierskiego i żądań wojskowych, bo właśnie te dwie rzeczy przedstawiają główne trudności. Między powołanymi dygnitarzami byli prawie sami magnaci i hrabiowie. Na Węgrzech lud dotychczas nie ma niestety żadnego głosu w sprawach politycznych. W środę 12 maja powrócił monarcha do Wiednia, nie rozstrzygnąwszy sprawy. Dotychczasowi ministrowie mają nadal tymczasowo sprawować swoje urzędy. Rozstrzygnięcie nastąpi później.

Rosja. Rosyjski prezydent ministrów Stołypin, zgłosił się do cara na posłuchanie i podał się do dymisji, ponieważ car nie zatwierdził budżetu marynarki, uchwalonego przez Dumę za zgodą rządu. Car na razie dymisji nie przyjął, jednak głoszą, że szuka następcy Stołypina.

W Płocku w Królestwie Polskim stanęło przed sądem 40 sędziów gminnych i ławników z powiatu płockiego, sierpeckiego, lipnowskiego i rypińskiego, oskarżonych o to, iż w r. 1905 wprowadzili do sądów gminnych język polski i wzięli udział w wydaniu uchwały z żądaniem wprowadzenia języka polskiego do postępowania w sądach gminnych. Oskarżeni oświadczyli, iż postąpili zgodnie z wolą ludu, i że w ustawach państwowych niema postanowienia, któreby zabraniało używanie języka polskiego w sądach. Sąd okręgowy skazał wszystkich oskarżonych na ganę.

W Paryżu dokonano zamachu na naczelnika policji z Moskwy Kottena, który przyjechał do Paryża, aby zbadać tamże stosunki rosyjskich

rządu rosyjskiego. Jednego z tych szpiegów rewolucjonistów i porozumieć się ze szpiegami wołał do siebie do hotelu, aby mu dać wskazówki. Ten jednak był sam zaciętym rewolucjonistą i przyszedłszy do hotelu dał 4 strzały z rewolweru do Kottena. Został jednak ubezwładniony i aresztowany. Kotten lekko ranny. Aresztowany nazywa się Moszko Rips.

Turcja. W Konstantynopolu odbyła się w poniedziałek 10. maja uroczystość przypasywania miecza do boku nowego sułtana.

Przypasanie miecza ma u Turków to samo znaczenie, co koronacja u monarchów chrześcijańskich i odbywa się również z wielką paradą. — W czasie jazdy do świątyni w świetnym otoczeniu tłumy wznosiły okrzyki na cześć sułtana Mahometa.

Między sułtanem i parlamentem z jednej — a oficerami młodoturckimi z drugiej strony panuje nieporozumienie. Tak sułtan jak i parlament okazują niezadowolenie z mieszania się wojska do polityki.

Usuniętemu z tronu Abdulowi Hamidowi wyznaczono 25.000 rocznej pensji, a trzem żonatym synom jego po 15.000 koron.

Saloniki, gdzie obecnie był sułtan mieszka, jest to miasto wiele handlowe i przemysłowe. Liczy 180.000 mieszkańców, a w tem prawie 130.000 żydów.

Persja. Rewolucja Persów przeciw swemu władcy szachowi, który chlubi się szumnym tytułem »króla królów« trwająca blisko rok, odniosła zwycięstwo. Tymi dniami szach nadał swoim poddanym konstytucję, którą im był zabrał roku zeszłego. W kraju zaczyna nastawać spokój.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Znowu wylewy.

Jeszcze ludność nie odetchnęła po strasznej klęsce powodziowej zeszłorocznej a już znowu kraj nasz nawiedzają nowe wylewy i tak: Raba zalała Bręczowice, Droginię, Gdów — pod Kłajem zalała przyległe pola. San wezbrał pod Sanokiem. Skala wystąpiła z brzegów koło Kalwarji, Suchej, Wadowic, Zatora i Skawiny. Między Kalwarją a Skawiną wszystkie doliny pozalewane. Lęg w powiecie tarnobrzeskim w połączeniu z rzeczką Ossą zalał wieś Kotową Wolę. Dunajec pod Nowym Sączem wystąpił z brzegów i zatopił wieś Maszkowce.

Sola pod Oświęcimem zalała szeroko pola i łąki. Wezbrana Raba zalała też Targoszyń, Dobezyce, Niezdów, Winiary, Kurnice, Fałkowice.

Liczne rzeki i rzeczki powiatu wielickiego tak silnie wezbrały, że znowu straszna klęska nawiedziła cały powiat. Również w powiecie bocheń-

skim wskutek wylewu Śreniawy i Stradomki zupełnie zalane Boczów, Łapanów, Kobylec, Wieruszycze i Wola wieruska.

Nad klęskami wskutek ostatnich wylewów radził już we Wiedniu klub posłów ludowców i postanowiono na pełnem posiedzeniu Koła polskiego przedłożyć odpowiednio wnioski z wezwaniem do rządu, by przyszedł niezwłocznie z pomocą.

Oprócz tego poseł Średniawski, jako ilustrację pieczołowitości rządu o tę właśnie sprawę przytoczył fakt, że z liczby szesnastu inżynierów, przeznaczonych do kierownictwa zabudowy potoków, wycofano w czasie ostatnim czterech inżynierów z Galicji i do Czech ich wysłano. Postanowiono wdrożyć w tej mierze energiczną akcję.

Poseł Bomba podał wniosek o budowę mostu na Wisłoku, między gruntami Siedliska, a Zazrecze, w powiecie rzeszowskim.

OKRUSZYN.

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Kraków — dawna królów polskich stolica posiada w swych murach wiele szacownych pamiątek z dawnych czasów i wiele pomników sławnych ongi w narodzie bohaterów i wielkich poetów. — Dotychczas jednak nie zdobył się Kraków na postawienie pomnika ukochanemu przez lud polski generałowi w sukmanie Tadeuszowi Kościuszce, który pierwszy powołał chłopów do walki w obronie Ojczyzny i na ich czele odniósł świetne zwycięstwo na polach pod Raclawicami.

Zawiązał się wprawdzie przed paru laty Komitet, celem wystawienia Kościuszki pomnika na rynku w Krakowie, ale ten Komitet dotychczas nie wiele zdziałał, a to z powodu braku funduszy i z innych przyczyn. Znaleźli się bowiem ludzie, którzy w żaden sposób nie chcą się zgodzić, aby pomnik Kościuszki stanął na rynku w Krakowie, lecz proponują na to plac Szczepański lub inne miejsca uboczne. Przeciwno temu energicznie zaprotestowali imieniem ludu na ostatniem posiedzeniu Komitetu poseł Ptak, właścicielscy radcy powiatowi Józef Serczyk, Jan Jarzyna, Młodzianowski i akademik Pluta oświadczając, że lud pragnie gorąco, aby pomnik Kościuszki stanął na Rynku krakowskim — a nie gdzieindziej. Większość Komitetu, którego przewodniczącym był Włodzimierz Tetmajer radca powiatowy, zgodziła się na wywody przedstawicieli chłopskich. Jest więc nadzieja, że pomnik Kościuszki stanie w następnym roku w Krakowie na rynku.

O autorze „Kościuszki pod Raclawicami“ W. L. Anczyca wydała Macierz Polska książeczkę pióra prof. Jana Magiery. Omówił w niej autor przystępnie wszystkie ważniejsze utwory dramaturga ludowego, ale oprócz tego oświetlił tę postać jako typowego pracownika na polu narodowem i oświatowem, a równocześnie jako wzór niezłomnej wytrwałości i rzadności dla potomstwa odradzającej się Polski. Wobec obchodów ku czci Anczyca,

publikacja Macierzy, przeznaczona dla warstw najszerszych, wychodzi bardzo w porę. Liczy książeczka stron druku 71, cena jej 40 hal.

Dla Wielickiej Rady powiatowej zatwierdzony został przez cesarza Dr Stanisław Steiner, jako zastępca prezesa Rady powiatowej.

Jeszcze sól zapomogowa. I my w gminie Radziszowie (pow. Podgórze) mamy wójta, który rozdał sól według swego widzimisie. Na rozdawanie soli wyznaczył sobie pan naczelnik dzień deszczowy jako najdogodniejszy, a mało kogo powiadomiwszy rozdawał swoim „najbliższym“ i po dwa razy, a dopiero odpadki przemoknięte dostali (i to bardzo skromniutko) najbiedniejsi. I jak tu wyczekiwać sprawiedliwości od obcych, kiedy ludzie z pośród nas wybrani na honorowe stanowiska nie czynią podług miłości bliźniego. Przykre to, a jednak ile to broją nieraz nasi wójcia, a przecież dla wszystkich powinni mieć jednakie serce.

Za pokrzywdzonych
Józef Krupnik z Radziszowa.

Sankcję cesarską zyskały ustawy uchwalone przez Sejm galicyjski, zezwalające gminom: Chorostek, Cieszanów, Jodłowa, Kolbuszowa, Krynica, Limanowa, Przemyślany, Rygllice, Sędziszów, Uście dolne, Zator i Żołyńia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Straszny wypadek. Dnia 22. kwietnia b. r. wieczór powracał od pracy polnej gospodarz G. z Siedlisk do Berdechowa około Bobowej i po drodze wstąpił do karczmy w Siedliskach i podpiwszy sobie alkoholu odpowiednio, siadł na wóz, ruszył i zasnął.

Nie ujechawszy ani ćwierć kilometra, wjechały konie na rampę kolejową tuż przy samej budce, zderzyły się z nadechodzącym od Tarnowa pociągiem, ponieważ i budnik nie zamknawszy ramp spał sobie również smacznie. Wskutek czego jednego konia zabiło, drugiego na kawałki poszarpało, z którego łep aż na stacji w Bobowej znalaziono, a owemu gospodarzowi nogi połamało i leży obecnie w szpitalu.

Ostrożnie z ogniem. W zeszły tydzień gazety doniosły o dwóch wielkich pożarach w naszym kraju, mianowicie jeden w Kołomyjskiem a drugi w Świlczy za Trzycianą. W Świlczy spaliło się 120 domów wraz ze sprzętami i zapasami do życia. Pisały gazety — że gdy się tak pożar rozszał w tej wiosce, to dużo gospodarzy zamiast ratować, sadziło sobie najspokojniej ziemniaki i pracowało w polu.

Smutny to obraz i świadczy o braku miłości bliźniego, bo przecież to święty obowiązek w takim nieszczęściu biedz z pomocą, której każdy może niebawem potrzebować.

Pisząc to, przypominamy p. wójtom, aby zrewidowali naczynia ogniowe a więc sikawki, wiaderka i t. p. a także by zrobili rewizję kominów, palenisk — i aby zwrócili uwagę rodziców na dzieci, które najczęściej są przyczyną pożarów.

Co to za moc boska? Od naszego czytelnika p. Andrzeja Dedio ze Zbydniowa dostaliśmy takie pismo: Dnia 5 marca posłały okoliczne wsi jeden wagon bydła i jeden trzody przez biuro

dla c. k. Towarzystwa rolniczego. Ja miałem krowę, ważyła 362 klg. żywej wagi pięcioletnią, za którą mi kupcy dawali na miejscu 130 kor. Po tygodniu otrzymałem ledwo 105 kor. 53 hal., a takie same, dużo niższe ceny dostali i moi sąsiedzi. Skąd taki spadek nagły, nie rozumiemy.

Ważne dla szukających zarobku. W Borusowy w pow. dąbrowskim i w Gręboszowie, przy regulacji Wisły znajdują pragnący zarobku, umieszczenie przez całe lato, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłosić się należy do p. inżyniera Pliszewskiego w Hubenicach poczta Gręboszów.

Posiew śmierci w Królestwie Polskiem i w Rosji. W przeciągu marca skazały sądy wojenne 142 osoby na śmierć. Z tej liczby 37 osobom zastąpiono karę śmierci ciężkimi robotami o 62 osoby znajdują się jeszcze pod grozą śmierci. Zamachów morderczych wykonano w marcu 155; podczas tych zamachów zabito 84 osoby. Zamach polityczny wydarzył się tylko raz (zabito naczelnika więzienia), reszta to napady bandytów. Z liczby ogólnej 255 poszwankowanych 44 przypada na policję i urzędników, 111 na przedstawicieli kapitału, który często wynosił kilkanaście halerzy. W pogromach padło 122 ofiary. Samobójstw było w marcu 331, z tego 40 przypada na uczącą się młodzież a 21 na więźniów.

Sprostowanie omyłek drukarskich.

W poprzednim numerze na stronie 4-jej w artykule „O społecznym ubezpieczeniu“ w spalcie I zaszyły następujące błędy i tak: wiersz 16 z góry zamiast: także ma być takie; wiersz 20 z góry zamiast: 30 kor. ma być 90 koron; wiersz 13 z dołu zamiast: z renty ma być z reszty.

Odpowiedzi Redakcji.

Dzula: Znowu wystaliśmy list. — J. Papież: Sprawa w toku. — J. K.: w Czernichowie będziemy. — Skowronek: prosimy spisać kłeski, ogólnie już poseł Wójcik wniósł. — Michał W.: Dziękuję za listy.

Odpowiedzi Administracji.

Kabat St. 2 d. otrzymaliśmy. — Mastyk Jan: otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy. — Karpaska J.: otrzymaliśmy. — Teozar J.: kalendarze były wysłane, potwierdzenie było w Nrze 7, teraz posyłamy nasz kalendarz po raz drugi, lecz kupować drugiego nie możemy, ponieważ za wielką stratą byłaby dla nas. — Jaroszek J.: 5 k. otrzymaliśmy, prosimy o dokładny adres. — Czytelnikom w Ameryce zwracamy uwagę, że pieniądze najlepiej posyłać przez „Money Order“ lub w liście rejestrowanym. Przy zmianie adresu, prosimy zawsze podawać stary adres, by mógł tamten skreślić, a na nowy posyłać, za zmianę adresu należy się 20 hal.



TANI WĘGIEL

wprost z najlepszych kopaiń.

Zastępstwo pierwszorzędnej firmy węgla najlepszych kopaiń górno-śląskich poleca dla gmin, szkół, kółek rolniczych, gospodarzy wiejskich, dla wszelkich celów przemysłowych, węgiel po niższych cenach. Jak najrychlejsz zamówić należy, ponieważ spodziewać się można, że z powodu mającej nastąpić wyższości przewozu kolejowego węgla od 1. września b. r. podróże. Gospodarze wiejscy mogą do spółki w czterech i więcej wagon węgla sprowadzić — Zamówienia przyjmuje dom hadlowo-komisowy:

Arnolda Felda w Tarnowie.

Cenniki na żądanie darmo.

1 4

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZÓZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedaż kart okrętowych oraz sprzedaż biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak najmniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włóścian przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posła Wiktora Skołoszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czysto zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Zagapiwo Ludowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń „WISLA“ na Rzeszów i okolice mał Pan Antoni Żuliński, urzędnik Towarzystwa bankowego i kredytowego i dyrektor Kasy mieszczańskiej w Rzeszowie, który udziela wszelkich informacji i przyjmuje zgłoszenia na ubezpieczenia codziennie od godziny 9 rano do godziny 8 wieczór w Towarzystwie zaliczkowym, w kasie mieszczańskiej lub w domu.

Biurowiec agencji mieści się w domu przy ul. Krakowskiej 10 I piętro.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Deskonale Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Goset** tkacz w Korozyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Tartak woźny OO. Bernardynów w Brodach p. Kalwarja Zebrzydowska posiada większą ilość desek różnej grubości i długości również i laty pod dachówkę po cenach bardzo przystępnych do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Władysław Stanek** także na miejscu. 1 4

„Spółka włościańska w Suchodole“ kupiła obszar dworski w Zeglecah pow. Krosno, z którego to odsprzeda kilkadziesiąt morgów bardzo dobrej ziemi w cenie umiarkowanej, każdego czasu można te zobaczyć i kupić. Bliższych informacji udziela: **Franuszek Szubra** w Suchodole p. Krosno. 3 3

Do sprzedania ładne gospodarstwo dom i budynki gospodarcze kryte dachówką, 4 morgi dobrego gruntu, 3 morgi lasu i łąk, przy gościńcu, całe obsadzone drzewami i ogrodzone. Kościół i szkoła w miejscu. Cena 7.600 kor. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Walawender** Jajkowiec p. Żyrawa. koło Stryja 2 2

2 kolarzy 12 stolarzy znajdą robotę za wynagrodzeniem 3 do 4 K., dziennie u **Andrzeja Damka** w Gutach p. Ligotka kam. Śląsk austriacki. 3 3

Buraki angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ówiktowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, koniczyny gatunek najlepszy czerwona. Nasiona same nowości z matczyńskich selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Dobuszczak w Dolinie** (koło Stryja) ul. Obolonie. 11—18

Do sprzedania w powiecie kra-kowskim koło Czyżyn, 36 morg. gruntu ornego 6 morg. lasu, 6 morg. łąki, położone blisko kolei, zabezpieczone wałami od Wisły. Wiadomość **Jan Szafraniec** Piaszów mały p. Podgórze. 1 3

Folwarczek do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice“ pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki**. Stary Sambor. 3 20

Do nauki przyjmie zaraz chłopca introitgatornia **Józefa Nowaka** w Orłowej Śląsk austr. 1 2

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 h. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres: **Union Ticket Office, Ave de Keyser, Nr 46. Antwerpja (Belgia).** 1 12

Założona w roku 1864.

Produkt i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p. wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych niż zagraniczne).

Odnawianie, oraz malowania kościołów na kwartalne lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK** artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem, ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie. 2 14

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i oplatnie.

Tatarskie ziele

świeże i grube korzenie, kupujemy i prosimy o próbki i ceny.

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie. 2 2

Dolegliwości

reumatyczne, nerwowe, powstałe skutkiem przeziębień, prześlądów, — febryczne przypadłości usuwa od nas niezawodnie fluid Wollera z marką „Elsawodnie fluid Wollera z marką „Elsawodnie fluid“ — Próbny tuzin 5 K franko. Zamawiać u E. V. Follera w Stabicy, Elsenplatz Nr. 163 (Kroatien). Ksz.

NA RATY

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firmą:

R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek 18



dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych, Związku urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historją maszyn darmo i oplatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węgier. Konsulat stwierdził, że firma Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenberge pruskiej prowincji Bradenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Plaszowska parowa fabryka

Dachówek i cegieł

Stowarz. zarejestrowane
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.

poleca: dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste po cenach przystępnych. Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

5-12

Zarząd.

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorium dla piersio wo-chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak naj-wszelstronniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i dźiatwy ich pieczy powierzzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

8-10

Kompania amerykańska Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczna uwagę na nasze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, każda bowiem szyje wprzód i wstecz. — Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie wysyłamy oplatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 9-14

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 **KRAKÓW** Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie chce wyroby a żądajcie naszych.

Baczność!

Poszukuje się agenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych — z własnym wozem i końmi — za prowizję.

Wymagana **kaucja 4.000 kor.**, w gotówce, lub odpowiednia gwarancja. — Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia” **Krosno.** 2 4

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

„Korzystne kupno“ znakomitych wyrobów korczyńskich z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kamgarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 080 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 120 — 150 K za m., również oksfory kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 080 — 090 hl. m., płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 080 do 090 hl. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 080 — 2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 050 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 050 — 080 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 8 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 8 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 090 — 2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 160 K za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 130 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 080 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 150 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 130 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 050 — 070 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-liniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze
Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 5.

Informacje i prospekta

2—12

Nr. 119.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfory, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-azki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barachany, flanela, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych. oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendułowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz k. 2, Maść na wola k. 2, Liniment na suchy bół k. 1'60.
Syrup balsamiczny k. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup tymiankowy k. 1,60 jedyny w kokiuszu dla dzieci.
Wysytki codziennie nie licząc opakowania. 2x

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydliany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słońcu i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

FABRYKA MASZYN

piłników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszpie do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletne urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalń. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorisy i cenniki darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Przez z wysyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

KANAREK i S^{KA}TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ◆ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

Dostarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Wałce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Wężę gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. — Plany, kosztorysy i projekty gratis.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



BERNARD LEIB — TARNÓW

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Francosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniowskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Francza; Lwów, apteki: Dewocheho, Haya, Jazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierok
w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Triery siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rurowych,
Maszyny do szycia,
Maszyny mleczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtymenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

HUCISKO

w powiecie kolbuszowskim położonych.

Starostwo, sąd, urząd podatkowy w Kolbuszowy odległej o 7 klm. Stacja kolejowa Sędziszów w odległości 12 klm. Poczta w Niwiskach. Grunty przepuszczalne, bardzo plenne. Można nabyć role, łąki i las z materiałem na budowę i opał wedle upodobania.

Grunty wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Jakób Saj** zamieszkały w Hucisku p. Niwiska.

Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

Kamionka

w powiecie ropczyckim położonych.

Stacja kolejowa i poczta w Sędziszowie w odległości jednej mili. Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy i inne władze powiatowe w Ropczycach.

Grunta urodzajne łatwe do uprawy. Materiał drzewny tani.

Udziela wszelkich wyjaśnień oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Tomasz Świder** zamieszkały na miejscu w Kamionce p. Sędziszów.

Bank parcelacyjny we Lwowie
 prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** delegat Banku p. **Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli nie zalawnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

3—4

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwovem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszkenkach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakoście nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

3—4

BANK PARCELACYJNY

prowadzi parcelację dóbr

GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — **Fryszak** — **Pilzno**.

Bliższych informacyj udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

3-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Milocinie** w bezpośredniem sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem **Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Budzyna** zwracać się należy.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i bułowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Rady. mnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Franciszek Możdżan, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym p. w miejscu.

Wszystkie pieniądze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

3 4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafja w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów roli i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziary« liczy około 90 morgów roli i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

3-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5¹/₂% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przesyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).